

stałem jak oniemiały  
i słuchałem jego treli  
podróżnik do wielu  
krajów świata ornitolog  
czuły na głos drozda  
wilgi i kardynała

w jego śpiewie lekko  
nikła przestrzeń i czas  
i byty wolniej osuwały  
się w śmierć

Glandale 2018

## Szczęście

Siedzę na balkonie hotelu  
w Glandale rozkoszuję się  
jaskrawym słońcem pije  
powoli piwo Lite i patrzę  
na góry Verdugo

zmieniające się co chwilę  
raz zielone po chwili  
granatowe potem brązowe  
i znowu lśniące w tonach  
zieleni szarości  
i błękitu

chwila jak ta rzadko  
zdarza się  
w życiu

pojawia się nagle niczym  
antrakt w koncercie  
Brahmsa

potem bezpowrotnie odchodzi  
przepada milknie gaśnie  
jak błysk na pancerzu żuka  
jak ruchliwość kolibra  
i śpieszny bieg  
oposa

chwila awangarda  
wieczności

Glendale 2018



Rys. Barbara Medajska

# Juliusz Wątroba

## Wariatka!

Miłość  
to zwykła wariatka,  
mąci w sercu,  
ze starca robi młodzika,  
co jak parowóz  
-sprzed wieku- (w)zdycha  
i ma taki zamęt we łbie,  
jakby walnął łysą pałą  
w drzewo,  
które jeszcze stało,  
i nie myśli,  
nie śpi,  
nie je...  
Miłość  
- zwykła to wariatka,  
która nigdy nie  
zmańdrzeje...

## Obłąd

Budzę się teraz.  
Zawsze jest teraz.  
Nie ma tego co było  
i będzie,  
bo żyję życiem  
(co nie do życia)  
w aktualnym  
obłądzie

## Jesteś

To takie czyste  
i niewinne  
dotykać cię wzrokiem,  
muskać dobrymi słowami,  
tulić twój cień  
(bo zagarniasz słońce)  
cieszyć się, że jesteś  
na wyciągnięcie  
czułych myśli  
i w chleba kromce.

## Urodziny

Nic się nie urodzi  
z szarych godzin,  
a kiedy nadejdzie  
ta kolorowa  
wybuchną gejerem  
- zrobię fotkę słowa,  
na której zatrzymam żar,  
klimat i nastrój  
i twoje oczy  
jak na mnie patrzę  
wszystkimi odcieniami  
uczuć,  
rozdręganą tęczę muzyki,  
i otworzę  
wiolinowym kluczem

drzwi,  
za którymi będę  
wszystkim  
i nikim.

## Dziwne

To takie piękne:  
zakochać się  
i z miłości umrzeć,  
by nie było zrad.  
A w niebie  
już bezpłciowo  
i zimno  
jak w tundrze  
- bez wad.

## Spotkanie

Nasze spotkanie  
- kamienia z ogniem.  
Jak zimny kamień  
zmienić w pochodnię,  
kiedy żyły słońce  
i wargi słońce.  
Ogień nie zgaśnie.  
Głaz nie zapłonie.

# Andrzej Książek

## Koniec epoki

Wojny i zniszczenia nie zakłóciły dobrego  
samopoczucia.  
Dążeń celów błędów  
nieporozumień.

Wiara w postęp nie zastąpiła wzniosłych  
budowli.  
Ciągłe byliśmy blisko. Słychać szum.  
Szelest przewracanych kartek.

Nie obcy był nam apolliński spokój.  
Sokratejska pewność.  
Granice przesuwane były w miarę dojścia.  
Utopie w dalszym ciągu decydowały  
o kierunku i  
szybkości  
jazdy.

## Niedosyt I

Na pustyni  
wyrastają pojedyncze  
kępy traw.  
Dopóki trwa. Ten upór.  
Ta siła. Niedosyt istnienia.  
Nieustające pragnienia.